

# Anna Zygmą

---

## Prymas August Hlond wobec kryzysu moralnego Europy

---

Studia Prymasowskie 5, 365-378

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA ZYGMA

## PRYMAS AUGUST HLOND WOBEC KRYZYSU MORALNEGO EUROPY

### WSTĘP

Wielki Prymas II Rzeczypospolitej, sługa Boży kardynał August Hlond<sup>1</sup>, to człowiek głębokiej wiary i prawdziwego patriotyzmu. Żył w trudnych dla Polski czasach, naznaczonych zwłaszcza przez okrucieństwo dwóch wojen światowych. W jego posłudze w sposób szczególny widoczna jest duchowa troska o powierzonych mu wiernych, jak również troska o młode państwo polskie, które po ponad stu latach odzyskało wolność. Kardynał Hlond był otwarty na znaki czasu, miał zdolność ich odczytywania. Miał świadomość swego pasterskiego obowiązku, aby dostrzegać niebezpieczeństwa, otwierać na nie oczy wiernych oraz wskazywać na sposoby walki ze złem. W spokojny i przemyślny sposób walczył o prawdę i dobre imię Narodu polskiego, starał się bronić go przed neopogańskimi prądami laicyzmu. Za taką działalność był prześladowany i oczerniany przez stronę niemiecką – zwłaszcza, kiedy głośno mówił o zbrodniach hitlerowskich – w Polsce Ludowej zaś skazany był na zapomnienie. Mimo że jego myśl cechowały mądrość, prawda i odwaga – ale też właśnie dlatego – za życia Prymasa jego nauczanie nie mogło być rozpowszechniane, nie wolno było drukować jego przemówień, kazań ani szczególnie ważnych listów pasterskich<sup>2</sup>. Konieczność przywołania myśli prymasa Hlonda powodowana jest niezwykle aktualnością głoszonych przez niego prawd. Jego nauczanie ma bowiem charakter profetyczny, zwłaszcza w odniesieniu do kryzysu moralnego Europy oraz misji, jaką Polska ma spełnić w jej odrodzeniu moralnym. Właśnie ten temat stanie się przedmiotem refleksji dla niniejszego artykułu.

---

<sup>1</sup> Ur. 5 lipca 1881 r., zm. 22 października 1948 r., pełnił funkcję Prymasa Polski w latach 1926-1948.

<sup>2</sup> Dopiero w 1950 r. wydano w USA wybór jego pism pt. *Na straży sumienia narodu*, jednakże książki tej nie wolno było rozpowszechniać w Polsce. Nauczanie Prymasa jest bardzo obszerne, same *Acta Hlondiana* liczą ponad 100 tomów – zakaz rozpowszechniania jego nauki był celowy. Wymowny jest również fakt, że do lat 80. w polskich słownikach biograficznych nie było prymasa kard. Augusta Hlonda, mimo ogromnej roli, jaką odegrał w życiu publicznym.

### ZAPOWIEDŹ UPADKU MORALNEGO EPOKI

Prymasostwo Hlonda przypada na trudny moment dziejowy (1926-1948) – z jednej strony jest już po I wojnie światowej i przed Polską stoi niełatwe zadanie odrodzenia po ponad wieku niewoli, a z drugiej strony nad Europą będzie się rozciągać w niedługim czasie widmo nowego zagrożenia, związanego z działalnością hitlerowców i Sowietów. Prymas uważnie przyglądał się zarówno ówczesnej sytuacji politycznej, jak i duchowej. Dostrzegał nadchodzące problemy zwłaszcza jeśli chodzi o sytuację moralną. Nawiązując do zawartej w encyklice *Quas primas*<sup>3</sup> myśli Piusa XI, wskazującej na ujawnienie się w owym czasie nowych zagrożeń, abp August Hlond alarmuje o postępującym laicyzmie: „(...) w naszych czasach nowy tyran kłamstwa okiełznał ludy katolickie uzdami fałszu, a tyranem tym jest kierunek myśli, który nazwał (Pius XI – przyp. aut.) laicyzmem. Charakteryzuje go jako tę ideologię, która w życiu narodowym i państwowym wypiera wszelką myśl Bożą i religijną. Laicyzm odmawia Kościołowi władzy nauczania, ustanawiania praw i rządzenia narodami w celach wiecznego zbawienia. Zrównawszy religię Chrystusową z sekciarstwem i pierwszym lepszym fałszem religijnym, chce ją wydać na samowolę panujących i rządów. Wmawiając w narody, że w swych wewnętrznych ustrojach prawa Bożego uwzględniać nie potrzebują, szerzy ateizm i upadek etyczny. Z umysłu podtrzymuje niezgodę społeczną, a pod płaszczykiem równości i dobra publicznego uprawia egoizm osobisty i partyjny, głosi zasady, które rozbijają jedność rodziny i rozsadzają społeczeństwo, a odbierając ludziom ideały duchowe, spycha je na tory materializmu, by je wreszcie po smutnych zawodach pchnąć w objęcia przewrotu i komunizmu”<sup>4</sup>. Trzeba zwrócić uwagę na określenie laicyzmu jako „tyrana kłamstwa” posługującego się „uzdami fałszu”: laicyzm zakłamuje rzeczywistość, manipuluje prawdą, staje się zatem niebezpieczny, ponieważ podważa fundamenty życia osobistego i społecznego. Destruktywnie oddziałuje na istotne obszary ludzkiego życia, odrzuca prawo Boże i religijność oraz etykę i moralność, wywodzące się z nauki Chrystusa. W tej myśli przebija się też wskazanie na inne zagrożenia, jakimi są materializm i komunizm, do których August Hlond jako prymas będzie wielokrotnie powracał.

Patrząc na to, co działo się w świecie, na wielki pochód zorganizowanego zła – zarówno ze strony bolszewizmu, jak i hitleryzmu – prymas Hlond przeczuwał nadchodzącą katastrofę. Tak wypowiadał się o tej nowej sytuacji: „Szatańska

<sup>3</sup> Pius XI, Encyklika *Quas primas* – o ustanowieniu święta Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla. Rzym, 11 grudnia 1925 roku.

<sup>4</sup> A. Hlond, *Kryzys duszy polskiej. VII Zjazd Katolicki*, Poznań, 6 XI 1926, w: tenże, *Dziela. Nauczanie 1897-1948*, t. I, Toruń 2003, s. 162.

konspiracja omotuje ludzkość. Ciemna potęga ujarzmią ziemię, miesza ład i życie narodów, karząc czerwoną zarazą państwa, rodzinę, szkołę. Złoczyńcza ręka sieje wojenną pożogę, pali kościoły, kruszy pomniki, tępi kulturę ducha. Na szerokich widnokrzęgach myślowych stacza zawzięty bój z gwiazdą betlejemską pięcioramienny meteor bezbożnictwa, zwiastujący ludom wszechwładztwo materii i zagładę czci bożej. Piekielna intryga rozsadza międzynarodowe współżycie. Ludzkość, zdradliwie rozbijana tragicznymi napięciami rozpada się na wrogie obozy, szykując się do wzajemnego wytępienia<sup>5</sup>. Prymas zapowiadał, a nawet już dostrzegał, realizację zmierzchu epoki, której ducha zatruto<sup>6</sup>. Wskazywał, że Europa dotknięta jest bezwładnością duchową, która powstała w wyniku kryzysu moralnego. Miał świadomość, że wszelkie wywodzące się z laicyzmu postawy prowadzą nieuchronnie do załamania się zbudowanych przez człowieka struktur. Usunięcie Boga z fundamentów tych struktur to posunięcie brzemienne w skutki i zmierzające do katastrofy. Mówił o tym bardzo obrazowo: „Ten wstrząs ogólny jest zapadaniem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo. Ten ostry załom rozwoju ludzkości to dowód, że bez pierwiastka Bożego narody nie wytrzymują brzemienia własnych dziejów<sup>7</sup>”. Ostatecznie jednak także te destrukcyjne działania nie osiągną swego obranego celu: ostrze wymierzone przeciwko prawdzie, dobru, pięknu i *sacrum* zwróci się bowiem przeciw tym, którzy się nim posługują. Prymas Hlond przewiduje ten wielki upadek i, jak to określa, bankructwo. „Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w życiu prywatnym i zbiorowym, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznym i w stosunkach międzynarodowych. Hasła, odmawiające Bogu prawa do ludzkości, zapowiadały przyszłość skapaną w błyskach postępu ziemskiego, prorokowały rajskie szczęście, nieskrępowane niczym i nikim. A oto narody przekonywają się, że są na bezdrożach i że zamiast pomyślności idzie ku nim poprzez pustkę ludzkich wieszczb i zwodzeń jakaś wielka mścicielska godzina<sup>8</sup>”. Prymas wskazuje, że stawianie na życie bez Boga niesie w sobie pewność porażki. Ułudą jest sądzić, że przez życie bezbożne można cokolwiek samemu zbudować, a nawet jeśli – to budowla ta ma chwiejne fundamenty, a jej upadek jest tylko kwestią czasu.

<sup>5</sup> A. Hlond, *Przemówienie wigilijne*, Poznań, Pałac Prymasowski, 24 grudnia 1936, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 561.

<sup>6</sup> Zob. A. Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, Poznań, Środa Popielcowa 1932, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 321.

<sup>7</sup> *Tamże*.

<sup>8</sup> *Tamże*.

Zapowiadając ową „mścielną godzinę”, Kardynał zwraca się nie tylko do tych, którzy jeszcze mogą zdobyć się na opór i walkę, ale nawołuje także w stronę tych, którzy mimo nadchodzących zagrożeń trwają w bezmyślnej bierności, a nawet wyczekują tej zbliżającej się katastrofy. Prymas stwierdza bowiem, że „(...) są i tacy, którzy się możliwością wstrząsów i katastrof nie przejmują. Są ludzie, którzy się z radością wpatrują w czerwoną zorzę nad światem i widzą w niej pożądaną zapowiedź chwili, w której przepaść mają wiara, zasady moralne, prawo przyrodzone, objawienie, chrześcijaństwo, Kościół. Oni ten krwawy brzask witają jako godzinę zamieszania i wzburzenia ludów, godzinę walk i mordów, głodu i rozpacz. W tę godzinę zamieszania chcą rozwinąć nad światem czarną chorągiew szatana. Przyszłe czasy mają się w ich oczekiwaniu ustalić na zasadzie człowieczeństwa bezwzględnie wyzwolonego od Stwórcy”<sup>9</sup>. Kilka lat później Prymas dopowie, że wyczekujący realizacji owej „godziny” pragną osiąść pełnię czystego człowieczeństwa przez odwrócenie się od widnokręgów wiary i przez szukanie sensu życia nie w duszy swojej, lecz w ucłowieczonej materii<sup>10</sup>. Powraca zatem zagrożenie ze strony materializmu, wizja człowieka bez jego wymiaru duchowego. Już wówczas można było obserwować dążenia do tego, aby wiarę w Boga uznać za wsteczność i zabobon, oraz do tego, aby wytworzyć sztuczną (co warto podkreślić) atmosferę bezbożnictwa, aby ośmieszyć życie religijne i zburzyć kulturę chrześcijańską<sup>11</sup>. Prymas wskazuje, że te dążenia są właściwe nie tylko bolszewikom i Sowietaom. Takie bowiem cele stawiają sobie ówczesni wolnomyśliciele, racjonalści, ateistyczni materialści i ci, którzy mienią się bezwyznaniowcami. Taki stan pragną osiągnąć wszelkie filozofie i teorie, które nie uznają prawa Bożego, oraz wspomniany już postępujący laicyzm, „który (...) z wszystkich dziedzin życia zdiera znamiona i ślady religijne”<sup>12</sup>.

Podobne zadania stawia sobie za cel masoneria – kolejne źródło moralnego kryzysu Europy, na jakie wskazuje prymas Hlond. Wyjaśniając wiernym, co należy do istoty ruchu masonowskiego, stwierdził, że „(...) masoneria to nie jakiś symbol, ale tajne, dobrze zorganizowane, rozgałęzione w całym świecie stowarzyszenie. Celem jej jest tzw. idealna ludzkość, bez Boga, bez jakichkolwiek wierzeń religijnych. Stąd masoneria zwalcza wszelkie religie. Jednakże główny atak masonerii jest skierowany przeciwko religii katolickiej. (...) Jedynie Koś-

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 322.

<sup>10</sup> Zob. A. Hlond, *Odezwa w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu*, Rzym, 14 V 1937, w: tenże, *Dzieła...*, t. I, s. 584.

<sup>11</sup> Zob. *tamże*.

<sup>12</sup> Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, s. 322.

ciół katolicki przedstawia groźnego wroga dla masonerii, bo jest oparty o Chrystusa. Walka z religią katolicką to pierwsze hasło masonerii, wypisane na czele jej celów i zadań<sup>13</sup>. Prymas Hlond nie obierał skrajnego stanowiska jakoby wszystko, co jest złe, miało swe początki w masonerii. Jednakże wiedział, że stanowi ona swoisty korytarz, przez który to zło (zwłaszcza sekciarstwo, radykalny demokratyzm zachodni i niemoralność), przepływa do ludzi. Podkreślał, że starą zasadą masonerii jest: runie wiara, gdy runie moralność<sup>14</sup>.

Te wszystkie destrukcyjne działania nie są przypadkowe, są bowiem elementami potężnej walki, jaka toczy się między dobrem a złem, między Chrystusem i Jego uczniami a szatanem i bezbożnikami. Prymas Hlond przypatrując się ówczesnej sytuacji widział jej analogię do wydarzenia, jakie rozegrało się na Kalwarii, kiedy Bóg został odrzucony w Chrystusie. Walka z wiarą rozpętała się z niebywałą srogością, urzeczywistniła się nowa Golgota: „Bezbożnicy wszelkich krajów chcieliby na szczytach pychy człowieczej urządzić nową Gologotę, wystawić tam na szyderstwa Chrystusa żyjącego w swym Kościele, a potem skończyć na zawsze z Nim, z Jego Imieniem, z Jego Ewangelią, z Jego wpływem na życie ludów i na ducha dziejów. (...) Rośnie nienawiść wrogów Chrystusowych. Zwalczają Jego naukę, podają w pogardę Jego prawo, burzą Jego świątynię, zniesławiają i gnębią Jego Kościół<sup>15</sup>”.

Prymas stwierdza, że propaganda antyreligijna przybrała już zasięg światowy, jest prowadzona z wielkim nakładem środków i mistrzowskimi sposobami. Nie jest to dzieło chwili – dechrystianizacja życia jako wynik apostazji od Boga i Jego prawa jest rezultatem trwającego od dłuższego czasu przywracania pogaństwa. Plany apostazji i wskazania na sposób ich realizacji widzi Kardynał w literaturze, kulturze, szkole i rodzinie, ruchach społecznych i politycznych, a najwyraźniej w życiu państwowym. Na tych wszystkich polach wypierane były idee chrześcijańskie, sumienie poddawane było procesom laicyzacji przy podeptaniu prawa Bożego. Bezbożnicy wyszukiwali słabe punkty Kościoła, aby w nie właśnie uderzyć, walczyć z nim. Chwilami „walka ta przybiera charakter apokaliptycznej rozprawy antychrysta z Bogiem<sup>16</sup>”. W prymasowskim przecuciu walka wypełniająca dzieje XX wieku stanie się walką „w sumieniu ludów” między katolicyzmem a bezbożnictwem<sup>17</sup>. Wszelkie dą-

<sup>13</sup> A. Hlond, *Przemówienie o masonerii na zakończenie Dnia Katolickiego*, Poznań, 31 X 1929, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 250-251.

<sup>14</sup> Zob. *tamże*, s. 251.

<sup>15</sup> Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, s. 320.

<sup>16</sup> A. Hlond, *Odezwa w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu*, s. 585.

<sup>17</sup> Zob. Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, s. 325.

zenia prowadzą ostatecznie do uderzenia w najbardziej delikatny i zarazem newralgiczny punkt, jakim jest sumienie ludzkie. Jeśli zdoła się z niego wyprzeć Boga, jeśli zdoła się je zakłamać, dokonać aksjologicznej rewolucji, wówczas zyska się owy „rząd dusz”, o którym pisał niegdyś Adam Mickiewicz. Prymas Hlond uważnie obserwując rozwój wydarzeń widział, że Europie próbuje się odebrać jej zmysł chrześcijański i w duszach sieje się pustkę moralną, której nie zdołają wypełnić – dane w miejsce prawdziwych – sztucznie stworzone normy etyczne. Człowiek został pozbawiony swego człowieczeństwa i zdegradowany pod sprytnym hasłem dbania o jego prawa. Neopogaństwo wdarło się do Europy wypierając formalnie chrześcijaństwo i wyzwalając się z wszelkich praw Bożych. Doszło do perwersyjnego okrucieństwa, do gloryfikacji kłamstwa<sup>18</sup>. Mając jasną świadomość tragedii, ku której zmierzają narody opanowane przez bezbożnictwo, Prymas wołał: „Życie, które się z tego posiewu zrodzi, będzie przekłete w pamięci pokoleń. Czasy, wcielające w siebie tego ducha, będą ohydą dziejów. Narody, które się w takiej potworności pograżą, przejdą orgie wywrotowe i na długo wyłączą się od twórczego kształtowania nowych czasów”<sup>19</sup>.

Wobec takiej rzeczywistości jawi się pytanie, jak ratować Europę przed jej upadkiem moralnym? Co może zaradzić tak katastrofalnej sytuacji?

### PRZYWRÓCENIE PANOWANIA CHRYSYUSA

Patrząc na rozgrywającą się walkę między Kościołem Boga żywego (1 Tm 3,15) a bóżnicą szatańską (Ap 3,9), Prymas demaskuje te idee, które mienia się być powiewem Europy, a w rzeczywistości są „przykrą wonią moralnego rozkładu tej Europy, która już cuchnie”<sup>20</sup>. Wobec takich zagrożeń jak racjonalizm, ateizm, laicyzm, masoneria, hitleryzm i bolszewizm, które doprowadzają do moralnego rozkładu starego kontynentu, ocalenia od tej zagłady należy wyczekiwać od Kościoła Chrystusowego<sup>21</sup>. Kardynał Hlond wzywa do podjęcia walki. Jednak nie chodzi mu o walkę zbrojną, ponieważ „Orężne rozbitcie stalowych zagonów pogaństwa położy kres niewoli, ale nie wyzwoli ludów z wewnętrznej niemocy”<sup>22</sup>. Prymas ma na myśli oręż duchowy, który wyzwala z jarzma nałożonego przez

<sup>18</sup> Zob. A. Hlond, *Gdy przyjdzie pełnia czasów*, [Lourdes, grudzień 1942], w: tenże, *Dzieła...*, t. I, s. 726.

<sup>19</sup> Hlond, *Odezwa w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu*, s. 585.

<sup>20</sup> Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, s. 325.

<sup>21</sup> Zob. *tamże*, s. 322. Zob. także: J. Bajda, *Kardynał August Hlond – światło dla Polski*, „Nasz Dziennik”, nr 211 (3228) z 9 września 2008 r.

<sup>22</sup> Hlond, *Gdy przyjdzie pełnia czasów*, s. 726.



pogaństwo, apostazję i laicyzm<sup>23</sup>. Widzi potrzebę umocnienia ducha tych, którzy wierzą w Chrystusa, ale także potrzebę nawrócenia tych, którzy Go odrzucili.

Tylko katolicyzm dostrzega jasno zagrożenia ze strony rozszerzających się ideologii. Tylko katolicyzm zachowuje pełną świadomość swego powołania. Kiedy zwolennicy różnych światopoglądów, nie ugruntowanych na prawdzie, poszli na ustępstwa i kompromisy na rzecz neopogaństwa, służąc temu co modne, łatwe, władne i popłatne, na katolikach spoczął ciężar obrony prawa naturalnego i Boskiego. To katolicyzm stoi na jego straży i dźwiga ludy upadłe w słabościach i przelotnych zachciankach<sup>24</sup>. Prymas wyraża przekonanie, że jedynie etyka katolicka jest w stanie skutecznie przeciwstawić się etyce bolszewickiej. „Między tymi dwiema etykami istnieje przeciwieństwo absolutne. Każda inna etyka, zwłaszcza te, które Boga z moralności usuwają, i te, które dążą do ugłaskania zwierzęcia w człowieku, nie wytrzymują naporu etyki bolszewickiej, która Boga z życia wyrugowała totalnie, a w człowieku tylko niewolnika i zwierzę toleruje. Etyki, wahające się między katolicyzmem a bolszewizmem, zawiodą i ulegną w wielkiej rozprawie o ducha świata. W walce ideowej z rewolucją bolszewicką tylko katolicyzm jest niepokonany”<sup>25</sup>. Katolicyzm zdoła przeciwstawić się nie tylko bolszewizmowi, ale także wszystkim innym zagrożeniom nękającym ówczesną Europę. Jeśli toczy się bój między Chrystusem a szatanem, między Kościołem a bezbożnikami, bój ten dla wierzącego katolika może mieć tylko jeden wynik – zwycięstwo Chrystusa i jego uczniów w Kościele, ponieważ Chrystus zwycięża. Prymas wyraża przekonanie, że narody zrozumieją, iż nadeszła godzina ostatecznego opowiedzenia się za Bogiem lub przeciw Bogu. Gigantyczna walka duchów sprowadzona została do alternatywy: Chrystus albo bezbożnictwo. „Totalnie pojmują oba fronty swe hasła i zamiary. Totalnie neguje Boga nowoczesne ateuszostwo, totalnie afirmuje Królestwo Boże katolicyzm. Kościół chce pełnego wcielenia ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny i neopogaństwo dążą do całkowitego odwyznania i zeświecczenia życia. Ta zupełna antyteza, wyłączająca porozumienia i kompromisy, zaciążyła na wieku dwudziestym jako zagadnienie, bez którego rozwiązania nie podobna ani ustalić definitywnie wewnętrznych ustrojów politycznych czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka”<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Zob. *tamże*.

<sup>24</sup> Zob. Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, s. 322.

<sup>25</sup> A. Hlond, *List pasterski: «O Katolickie zasady moralne»*, Poznań, 29 II 1936, w: *tenże, Dzieła...*, t. I, s. 524.

<sup>26</sup> A. Hlond, *Przemówienie inauguracyjne na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla*, Poznań, Aula Uniwersytetu Poznańskiego, 25 VI 1937, w: *tenże, Dzieła...*, t. I, s. 589.



Dlatego wybranie Chrystusa i zjednoczenie w obronie wiary i wartości chrześcijańskich znaczy w owych czasach tak wiele: „W tej chwili tak w następstwa brzemiennej, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak wybrać między chrystianizmem a satanizmem, wypowiadającym się w komunizmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj (...) się zdobędą na wspólny, obronny czyn”<sup>27</sup>. Prymas pragnie tchnąć w serca powierzonego sobie ludu ducha nadziei. Choć patrzenie na upadek społeczeństw wyzutych z religii wywołuje odrazę i choć trudno wobec takiej rzeczywistości zrozumieć zamiary Opatrzności, to jednak pozostaje wciąż przestrzeń dla nadziei. Nadzieja ta zaś wyraża się w oczekiwaniu, że z całego zła, jakie ogarnęło Europę, ze wszystkich straszliwych mroków, jakie ją spowiły, Bóg wyprowadzi dobro. Tu właśnie uwidacznia się jedna z wiodących idei prymasowskiego nauczania: idea panowania Królestwa Bożego (ściśle idea panowania Chrystusa Króla nad narodami), czyli powszechnej realizacji prawdy ewangelicznej, sprawiedliwości, miłości, pokoju i ładu. Kiedy to Królestwo będzie urzeczywistniane, wówczas duch ludzki dotąd upokarzany suprematem materii, dopomni się o swe prawa, z większą tęsknotą zacznie szukać Boga<sup>28</sup>. Prymas Hlond wyraża jednoznaczne przekonanie, że tylko Chrystus i Jego Królestwo jest ocaleniem dla człowieka, rodziny, narodu, Europy, ludzkości. Podkreśla, że konieczne jest odbudowanie żywej więzi z Kościołem, ponieważ tylko w nim jest źródło łaski Chrystusowej, która odradza człowieka: „Na zło nie ma innej rady, jak powrót do Kościoła (...) i do Boskiej nauki i do Boskiego prawa, które już tylokrotnie odrodziło świat i narody. (...) Zatruta dusza ludu ożyje i wyzwoli się z pęt moralnej niemocy przez przyjęcie odrzuconej prawdy i zaniedbanej łaski Chrystusowej”<sup>29</sup>.

Zwrócenie się do Boga to w konsekwencji przyjęcie postawy pokornej wobec Niego, a zatem zaniechanie pychy i stawiania siebie w miejsce Boga. To także postawa bogobojności, którą Prymas tak tłumaczy: „«Bój się Boga!» znaczy, że człowiekowi żyć nie wolno według swego upodobania, lecz zgodnie z nadaną mu przez Stwórcę naturą ludzką. A więc nie tak, jak gdyby nie miał duszy, rozumu i wolnej woli. Nie tak, jak zwierzę żyje. Nie wedle swego kaprysu, nie wyłącznie dla przyjemności lub z przyzwyczajenia. Wszystko to, czego człowiek

<sup>27</sup> A. Hlond, *List pasterski biskupów z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego*, Jasna Góra, 26 VIII 1936, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 548.

<sup>28</sup> Zob. A. Hlond, *Przemówienie podczas manifestacji pod Pomnikiem Wdzięczności na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla*, Poznań, 29 VI 1937, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 593.

<sup>29</sup> A. Hlond, *Orędzie z okazji II Śląskiego Zjazdu Katolickiego*, 11 VIII 1923, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 80.

świadomie pragnie, co świadomie czyni i mówi, powinno odpowiadać powszechnej ludzkiej zasadzie postępowania, która tkwi w duszy normalnego człowieka. Nazywamy ją prawem przyrodzonym. (...) «Bój się Boga!» znaczy dalej, że chrześcijanin poza prawem przyrodzonym przestrzegać powinien objawionego prawa bożego, czyli dekalogu i moralnych zasad Chrystusowych. Więc katolik nie powinien tak żyć, jak gdyby nie było Objawienia, dziesięciorga przykazań bożych i tych przepisów, które boski Zbawiciel odkupionej ludzkości podał<sup>30</sup>. Prymas Hlond wyraża przekonanie, że w świadomości ludów katolickich idea Królestwa Chrystusowego nabierać będzie pełnej treści; jednocześnie wyraża niejako ślubowanie realizacji tego Królestwa: „Będziemy Chrystusowej prawdzie dawali świadectwo w głębiach swoich dusz i w codziennym życiu, w obyczajach ognisk domowych, w kształtowaniu pokoleń, w budowie ustrojów zbiorowego bytu. Jego duchem odwietrzimy atmosferę społeczną. Jego moralną zasadą podmurujemy politykę swych państw. Wielkości swych narodów służyć będziemy z oddaniem, gruntując ją na niezawodnych pierwiastkach dostojęstwa i rozwoju<sup>31</sup>».

W tym miejscu należy zadać pytanie o to, jak na tle Europy wyglądała sytuacja moralna w Polsce i jakie było przesłanie Prymasa adresowane do Polaków.

### MISJA POLSKI W ODRODZENIU EUROPY

Destruktywne zjawiska opanowujące Europę nie ominęły Polski. Bezbożnicy działali bardzo skutecznie również na naszym narodowym gruncie, pogłębiając kryzys moralny i deprawując polskie dusze, laicyzując wszystkie sfery życia. Uderzali w katolicyzm, a jednocześnie popierali sekty. Prymas Hlond stawia sprawę bardzo jasno, mówiąc: „Nie ma się co łudzić: celem ich dążeń jest polski bolszewizm. Czyli chcą także u nas zapoczątkować erę bez Boga<sup>32</sup>». Różne namiastki etyki, które proponują oni w miejsce etyki katolickiej, służą deprawacji, ściąganiu na manowce niedojrzałych polskich sumień. Jest to etyka niezależna, która w rzeczywistości prowadzi człowieka do zależności od wszystkiego, co jest w świecie, poza Bogiem. Wszystkie negatywne zjawiska, zarówno moralne jak i polityczne, przyczyniają się do rozpadu państwa polskiego. Zagrożenie wojną i sama wojna zdaje się wróżyć bliski jego koniec.

W ten czas grozy i upadającej nadziei Prymas wygłasza niezapomniane i dodające otuchy słowa: „Nie zginęłaś, Polsko! Nie zginęłaś, bo nie umarł Bóg. Bóg

<sup>30</sup> Hlond, *List pasterski: «O Katolickie zasady moralne»*, s. 524.

<sup>31</sup> Hlond, *Przemówienie podczas manifestacji pod Pomnikiem Wdzięczności na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla*, s. 594.

<sup>32</sup> Hlond, *List pasterski: «O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem»*, s. 327.

nie umarł i w swym czasie wkroczy w wielką rozprawę ludów i po swojemu przemówi. Z Jego woli, w chwale i potędze zmartwychwstanieś i szczęśliwa będziesz – najdroższa Polsko – męczennico...”<sup>33</sup>. Trudna sytuacja Narodu polskiego może się odmienić, jeśli Polacy podejmą się duchowej odnowy życia. Dlatego Prymas bardzo mocno akcentował konieczność oddania się Chrystusowi przez Polskę i Polaków, wołając: „Dla świata i dla Polski nadszedł na progu nowych czasów moment ostatecznej decyzji, czy pójść za Chrystusem czy też z bezbożnictwem przeciw Chrystusowi”<sup>34</sup>. W Polsce musi nastąpić odnowa i pełnia życia wewnętrznego. Od niej należy rozpocząć naprawę<sup>35</sup>. Polska musi naprawić w sobie to, w czym nie domaga. Odrodzenie powinno przede wszystkim dokonać się w polskich duszach, z których wypłyną zdrowe działania, przemieniające życie całej wspólnoty narodowej. Polskie dusze muszą być przeniknięte łaską Chrystusową, aby móc stać się trwałym i prawdziwym podłożem dla zdrowej cywilizacji, dla wzniosłej kultury. Kardynał Hlond stwierdza, że uzdrowienie z obecnych chorób moralnych możliwe jest tylko przez powrót do czystej myśli Chrystusowej. Żadne inne „recepty zagraniczne” nic tu nie pomogą<sup>36</sup>. Nie nastąpi uzdrowienie życia państwowego, jeśli poszczególne dusze nie zostaną uzdrowione mocą Chrystusa. Aby wnieść Go w publiczne życie, trzeba Go najpierw w swym sercu poznać, zrozumieć i Nim żyć<sup>37</sup>.

Dalej stawia Prymas przed Polakami konkretne zadania (które zostaną tu przywołane w obszernym fragmencie), wskazując, że są one wołą samego Chrystusa: „Przed duszą polską, dręczoną wątpliwościami, niepewnością, staje więc dzisiaj w królewskich blaskach Chrystus – staje z żądaniem, by Polska w swym życiu uznała Jego nieprzedawnione prawa, staje z odpowiedzią na pytanie: jak Polskę ratować? Chce Chrystus Król, by się Polska odrodziła, zrywając z laicyzmem, który więzi jej myśli wielkie i siły. Ma się Polska przeciwstawić prądom, które podkopują życie religijne. Nie ma Polska sprzyjać destrukcyjnej pracy różnego rodzaju apostołów i nie ma popierać odszczepieństwa, które nic zdrowego i pożytecznego w życie Narodu nie wnosi, a natomiast jedność rozbija i siłę na-

<sup>33</sup> A. Hlond, *Przemówienie radiowe «Nie zginęłaś, Polsko!»*, Watykan, 28 IX 1939, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 673.

<sup>34</sup> A. Hlond, *Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie*, Jasna Góra, 25 IX 1938, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 628.

<sup>35</sup> Zob. A. Hlond, *List pasterski: «Z życia Kościoła Chrystusowego»*, Poznań, 12 III 1935, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 479.

<sup>36</sup> Zob. A. Hlond, *Wywiad*, Warszawa, 2 XI 1926, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 167.

<sup>37</sup> Zob. A. Hlond, *Przemówienie podczas ingresu do Bazyliki Gnieźnieńskiej*, 10 X 1926, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 160.

rodową załamuje. Nie ma Polska dopuścić do ustawodawstwa, które by prowadziło do rozprężenia rodziny przez rozwody. Ma Polska porzucić metody partyjne, które nie uznając u nikogo innego zasług i dobrej woli, bezwzględnie wypierają i niszczą przeciwników. Wyrzec się ma Polska niezgody i nieporozumienia i spory ma łagodzić, nie zaostriąć. Wyprzeć się ma owej płytkości i lekomyślności w traktowaniu spraw publicznych, owego braku odpowiedzialności za losy Narodu, które były powodem, że nie masz prawie ani jednego elementu składowego w naszym ustroju publicznym, który by był w ustawodawstwie i praktyce tak przeprowadzony, jak tego dobro Narodu wymaga. Wyprzeć się ma Polska na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej każdego bezprawia, każdej anarchii. Wyprzeć się ma Polska, a wyprzeć stanowczo, każdego poczynania, które by podrywało autorytet w życiu publicznym i państwowym. W ogóle ma Polska zerwać z prądami, które zawodowo propagują laicyzm pod jakimkolwiek tytułem i w jakiegokolwiek szacie, a przede wszystkim zerwać powinna z masonerią, której ostatnim celem jest systematyczne usuwanie ducha Chrystusowego z życia narodów<sup>38</sup>. Te wszystkie postulaty, o szerokim zakresie – poczynawszy od płaszczyzny duchowej, przez społeczną, polityczną, do ideologicznej – zyskują na swym znaczeniu przez fakt, że są argumentowane wolą Bożą. Jeśli w rękach Boga są losy naszego Narodu, to wypełnianie Jego woli jest naszym zadaniem.

Polska musi zabiegać o zapanowanie Chrystusa w życiu osobistym jej obywateli, ale też w życiu społecznym i politycznym, czego postępujący laicyzm obawia się najbardziej. Ponieważ Polska jest katolicka – „z powołania dziejowego, z krwi, ducha i z tradycji pokoleń” – jej odrodzenie religijne powinno dokonać się w duchu katolickim. „Nie oznacza to ani teokracji, ani rządów księży, ani przymusu religijnego, ani uzależnienia polityki Państwa Polskiego od Stolicy Apostolskiej, ani rezygnowania z polskich praw, przymiotów, posłannictw. Nie znaczy to, że w Polsce religijnie się odnawiającej niekatolik nie będzie mógł być równouprawnionym obywatelem albo luteranin – urzędnikiem czy oficerem. Odrodzenie w duchu katolickim będzie się na tym zasadzało, że Polak będzie się starał urzeczywistnić w swej duszy i w swym życiu ogłoszone przez Chrystusa Królestwo Boże, a polskie życie zbiorowe (...) rządzić się będzie zasadami uczciwości, zawartymi w moralnym prawie ewangelicznym, w duchu miłości, zgody, braterstwa, sprawiedliwości i solidarności ofiarnej<sup>39</sup>. Trzeba, aby Chrystus stał

<sup>38</sup> *Tamże*, s. 162-163.

<sup>39</sup> A. Hlond, *Problem religijny jutrzejszego świata*, [Lourdes, V 1942], w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 721.

się Królem także życia publicznego – ma do tego Boskie prawo<sup>40</sup>. Prymas postuluje, aby po dokonaniu odnowy Polska nie spoczęła na laurach, gdyż o zdrowie moralne Narodu toczyć się będą dalsze walki, wpływy antychrześcijańskie wciąż systematycznie dążą do osłabienia poczucia prawa Bożego. Trzeba zatem zachować czujność i odważnie przeciwstawiać się wszelkim próbom zdeprawowania społeczeństwa<sup>41</sup>.

Wszystkie te zadania pomogą Polsce przetrwać napór niebezpiecznych zjawisk. Prymas jest przekonany o tym, że im bardziej ugruntowane są zasady chrześcijańskie w polskiej rzeczywistości państwowej, tym bardziej Polska jest silna. Widzi w tym niezawodną zapowiedź wielkości, gdyż wierzy, że „Polska całkowicie zbudowana na wiecznym prawie Chrystusowym przed innymi ziści w sobie nieskazitelny ideał państwowy i w taką urośnie potęgę, że jako czynnik światotwórczy sięgnie po wybitny udział w realizacji planów Opatrzności w kształtowaniu nowych czasów”<sup>42</sup>. Polska ożyje, choć zgnębiona jest przez ponad wiek niewoli, choć osłabiona jest przez wojnę i poraniona przez złowrogie siły i idee. Jednakże w Polsce tkwi instynkt swojego bytu i swego trwania, który chroni od zwątpienia. Ten instynkt, zdaniem kard. Hlonda, wskazuje, że „choćby się Polska nawet niezupełnie uchroniła od cyklonu, który opasuje kontynent europejski, wyjdzie z niego mocniejsza i zdrowsza, i więcej wpływowa niż inni, i stanie się mistrzynią ładu, ustrojów, cywilizacji. Ten instynkt każe nam prężyć ducha, tworzyć wartości realne i z ufnością patrzeć w mroczną przyszłość świata”<sup>43</sup>. W sercu Narodu jest niezwykła siła, która pomoże odzyskać utraconą świetność. Taką nadzieję żywił Prymas i nią dzielił się z wiernymi, mówiąc: „[Polsko, przyp. aut.] Więc otuchą i nadzieją krzep swego ducha. Nie jesteś martwicą, lecz Narodem młodym, prężnym, zahartowanym na cierpienie, nieśmiertelnym. Losu koleje są zmienne, a bytowanie twoje wieczne. Potop odpłynie. Z nową a niedaleką jutrzeńką swobody, o którą modli się świat chrześcijański, nastanie okres długiego pokoju i największej twojej chwały. Odnowisz się wtedy w pełni bujnego życia, podźwigniesz się na wyżyny dotąd nieosiągnięte, odbudujesz piękniej swą stolicę, swe miasta i sioła, swe kościoły i gospodarstwa. (...) Nie zginęłaś, Polsko. Imię Twoje nieskalane i wielkie w świecie. Wszyscy wróżą ci pomyślne przeznaczenia, które chlubnie spełnisz jako naród wolny i jako

<sup>40</sup> Zob. Hlond, *Przemówienie podczas ingresu do Bazyliki Gnieźnieńskiej*, s. 160.

<sup>41</sup> Zob. A. Hlond, *Myśli noworoczne Prymasa Polski*, w: tenże, *Dzieła...*, t. I, s. 171.

<sup>42</sup> Hlond, *Przemówienie inauguracyjne na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla*, s. 590.

<sup>43</sup> Zob. A. Hlond, *Przemówienie podczas zakończenia II Studium Katolickiego w Wilnie*, 1 XI 1936, w: tenże, *Dzieła...*, t. I, s. 549. Por. J. Bajda, *Posłannictwo Polski w ujęciu Kardynała Augusta Hlonda*, „Nasz Dziennik”, nr 248 (3265) z 22 października 2008 r.

częstka dziedzictwa Chrystusowego”<sup>44</sup>. Prymas wlewał w serca wiernych Polaków słowa nadziei, nieustannie wzywał ich do wiary i ufności, do męstwa. Nie pozwalał, aby zgasł płomień nadziei na to, że nadejdzie w chwale Rzeczypospolita, wywalczona i sercami dźwignięta, iż nadejdzie jak jasność po burzy, jak słońce po nocy, jak sprawiedliwość po krzywdzie, jak sąd Boży nad gwałtem, zajaśnieje w blaskach zmartwychwstania<sup>45</sup>.

Polska i jej losy nie pozostają bez znaczenia dla całej Europy. Prymas Hlond mówił o szczególnej misji, do jakiej Polska jest wezwana: „Na rozgraniczeniu przepadających kultur i zwalczających się dyktatur, na skrzyżowaniu parć i zapowiedzi wojennych, na przecięciu się dróg od starego świata do przyszłych czasów stoi na dawnym posterunku a z nową misją Polska, Polska młoda i prężna (...)”<sup>46</sup>. Obecność Polski na miejscu tego przecięcia się, skrzyżowania, jest też jakimś symbolem – obecność ta staje się obecnością na krzyżu. Niewątpliwie naznaczona jest krzyżem, cierpieniem, ofiarą. Jednakże tak, jak dla Chrystusa krzyż okazał się narzędziem chwały, tak też będzie i dla Polski. Prymas stwierdza, że Opatrzność natchnęła Polskę świadomością posłannictw, dla których ją wskrzeszała<sup>47</sup>, zatem po odrodzeniu się, po umocnieniu, czyli po jej zmartwychwstaniu, przed Polską stoi szlachetna i chwalebna misja wobec Europy. Polska powinna rozumieć swe powołanie chrześcijańskie, wpatrywać się w zamiary Boże w swych dziejach<sup>48</sup>. Przede wszystkim jest to misja realizacji kultury chrześcijańskiej i odbudowy świata burzonego przez błędne ideologie. Polska ma nie tylko bronić i propagować wiarę, ale także budować autentyczną cywilizację opartą na Chrystusie. W świetle wiary w Niego możliwe jest rozpoznanie, jakie wymagania moralne odnoszą się do zaprowadzenia światowego ładu<sup>49</sup>. Postawa Polski była pociechą dla samego papieża Piusa XI. Od niego prymas Hlond usłyszał krzepiące słowa: „Papież w tej godzinie dziejów ludzkich rzadko ma chwile radości i rzadko przeżywa chwile pociech. Jedną z takich chwil przeżywa, kiedy wspomina Polskę, dlatego, że Polska jak żaden inny kraj z wielką zaradnością i stanowczością opiera się komunizmowi (...). Stąd Polska (...) jest dla Papieża pociechą, a dla całego świata przykładem”<sup>50</sup>.

<sup>44</sup> Hlond, *Przemówienie radiowe «Nie zginęłaś, Polsko!»*, s. 673.

<sup>45</sup> Zob. A. Hlond, *Przemówienie wygłoszone przez Radio Watykańskie «Polskie Zaduszki»*, Watykan, 4 XI 1939, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 681.

<sup>46</sup> Hlond, *Przemówienie wigilijne*, s. 561.

<sup>47</sup> Zob. Hlond, *Przemówienie podczas zakończenia II Studium Katolickiego w Wilnie*, s. 549.

<sup>48</sup> Zob. Hlond, *Przemówienie wigilijne*, s. 562.

<sup>49</sup> Zob. J. Bajda, *Posłannictwo Polski w ujęciu Kardynała Augusta Hlonda*,

<sup>50</sup> Słowa Piusa XI Prymas Hlond przytoczył na Zjeździe Delegowanych KSMM, Poznań, 22 V 1937, w: tenże, *Dziela...*, t. I, s. 587.

### PODSUMOWANIE

Nauczanie prymasa Augusta Hlonda odnoszące się do kryzysu moralnego, jaki przeżywała ówczesna Europa, charakteryzuje niezwykle spostrzegawczość problemów i zagrożeń, ale również jasne wskazanie dróg, a właściwie drogi wyjścia. Odrodzenie moralne Europy możliwe jest bowiem tylko w duchu Chrystusowym<sup>51</sup>. Prymas w dobie panoszącego się neopogaństwa i bezbożnictwa przypominał zasady katolickie, jego słowo pasterskie kierowane do wiernych było jak „miecz obosieczny uderzający w moralną gangrenę”<sup>52</sup>. Ostateczną konkluzją jest myśl, że materialistycznej zagładzie ludzkości należy przeciwstawić twórczą kulturę chrześcijańską nowego pokolenia, które obecny chaos potrafi przetopić na żywe ustroje jutrzejszej epoki<sup>53</sup>. Trzeba mieć świadomość, że katolicyzm będzie uważany za wsteczność i stanie się przedmiotem parodii. Trzeba mieć świadomość, że w dalszym ciągu będzie zwalczana, ośmieszana i podważana etyka katolicka. Jednakże nie powinno to wiernych Chrystusowi zniechęcać: tym bardziej powinni bronić tych wartości i urzeczywistniać je w świecie, szczególnie przez przykład osobistego życia<sup>54</sup>. Ratunkiem dla Europy jest przywrócenie jej prawa ewangelicznego, któremu należy podporządkować wszelkie prawo ludzkie<sup>55</sup>.

---

<sup>51</sup> Zob. Hlond, *List pasterski: «O katolickie zasady moralne»*, s. 524.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 523.

<sup>53</sup> Zob. Hlond, *Przemówienie podczas zakończenia II Studium Katolickiego w Wilnie*, s. 549.

<sup>54</sup> Zob. Hlond, *List pasterski: «O katolickie zasady moralne»*, s. 535-536.

<sup>55</sup> Zob. A. Hlond, *Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla*, Lublana, 30 VII 1939, w: tenże, *Dzieła...*, t. I, s. 666.